

Stanisław Soyka, Życie to krótki sen

Kiedy myślę o moich latach, które odeszły
I nie wrócą nigdy już
I o ludziach, którzy na drugą stronę przeszli
A nadal są tuż, tuż

I tak wiele się stało
I nie stało się nic
Milion twarzy i zdarzeń
I to wszystko za ledwie szkiełko

Życie to krótki sen

Kiedy patrzę na moje dzieci, które niebawem
Pójdą sobie w świat
Toż to całkiem niedawno było, kiedy ledwie chodził
Jeden z drugim skrzat

Matki mojej siwizna
Jak dobrze, że jeszcze tu jest
Ojciec mój i ojczyzna
I gest, i szelest, i cisza

Życie to krótki sen

Tej nuty sentymentalnej
Ja się nie wstydzę
I co jest, piękne na wieki
Ja to wiem i ja to widzę

Póki wiosna przychodzi, odchodzi i wraca
To wystarczy mi
Póki każdy wysiłek w miłość się obraca
Sen na jawie mi się śni

Nasze myśli podniebne
Niech szybują wśród chwil
Słowa już niepotrzebne
tylko gest, cisza i ty

Życie to krótki sen
Życie to krótki sen
Życie to piękny sen
Życie to krótki sen